

WPROWADZENIE

Powojenne dzieje Wałbrzycha fascynują z wielu powodów. Nie będzie chyba zbyt wielkim uproszczeniem stwierdzenie, że przede wszystkim z powodu wielonarodowej struktury i barwnych kolei losu przybyłych tu osadników z różnych ziem dawnej Rzeczypospolitej oraz z państw zachodniej i południowo-wschodniej Europy, a także heterogenicznego dziedzictwa kulturowego. Nie dziwi zatem, że wałbrzyski splot różnorodnych zagadnień jest wdzięcznym polem do wielodyscyplinarnej eksploracji naukowej.

Jest sprawą zrozumiałą, że tak głębokie i wielostronne przeobrażenia, jakich byliśmy świadkiem w połowie XX w., oraz inkorporacja miasta do Polski wpłynęły radykalnie na Wałbrzych i jego mieszkańców. Warto przywołać wyśmienitą metaforę Grzegorza Strauholda, który nazwał powojenny Dolny Śląsk „odzyskaną perłą, pełną bogactw, które umożliwiały po wojnie szybsze, efektywniejsze odbudowanie państwa, a nawet – mówiąc wprost – ułatwiały jego funkcjonowanie”¹. W tej perspektywie przekazanie władzy nad miastem w polskie ręce rozpoczęło nowy okres w dziejach Wałbrzycha: nastał czas wielkich dokonań, ale także ogromnych trudności.

Pozostaje przypomnieć w koniecznym skrócie, że przejęcia miasta bez żadnej walki dokonała armia I Frontu Ukraińskiego, dowodzona przez gen. płka D. Usiewa², a wszystko to nastąpiło w ostatnich dniach wojny³.

¹ G. Strauhold, *Dolny Śląsk – „odzyskana perła”*, [w:] *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauhold, Wrocław 2006, s. 15.

² A. Małkiewicz, *Dzieje polityczne*, [w:] *Wałbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, Wałbrzych 1993, s. 162; B. Snoch, *Powrót do piastowskich granic*, Warszawa 1982, s. 29.

³ Zob. B. Dolata, *Wyzwolenie Dolnego Śląska*, Wrocław 1970; R. Majewski, *Dolny Śląsk 1945. Wyzwolenie*, Warszawa-Wrocław 1982. Relację z tamtego dnia zamieszcza M. Malinowski w pracy *Tamte lata, tamte sprawy 1945-1948*, Wałbrzych 1985, s. 5.

Ponieważ Wałbrzych znajdował się w strefie przyfrontowej, władzę administracyjną sprawował radziecki Komendant Miasta mjr Pachomow⁴, z którego polecenia administracja niemiecka nadal pełniła dotychczasowe funkcje. Brak jednoznacznej instrukcji o przekazywaniu podległych obszarów polskim przedstawicielom sprawił, że dopiero 28 maja 1945 r. władzę w mieście przejęli Polacy⁵. Na mocy rozkazu nr 275 dowódcy 1. Frontu Ukraińskiego nakazano lokalnemu komendantowi doprowadzić do „rozwiązania władz i milicji niemieckiej oraz dopuszczenia do urzędowania władz polskich”⁶. Władzę administracyjną od tej pory pełnił Pełnomocnik Rządu RP⁷ Eugeniusz Szewczyk, a jego zastępcą był Wiktor Żelaskiewicz⁸.

-
- ⁴ R. Bełdzikowski, *Rok 1945. Przyszła tu Polska...*, „Kronika Wałbrzyska” 1995, t. IX, s. 14. Jak podaje Snoch administracja wojenna rozpoczynała działalność natychmiast po przesunięciu się frontu. Komendant wojenny był zobligowany do zapewnienia w mieście porządku, ochrony zdobytych nieruchomości oraz szybkiego zapewnienia sprawnej działalności wielu służb (B. Snoch, *op. cit.*, s. 30 i n.). Pachomowa wkrótce zastąpił gen. Paweł Batow, który przebywał w mieście do 1948 r., a więc do chwili ostatecznego opuszczenia Wałbrzycha przez wojska radzieckie.
- ⁵ Obejmowanie odzyskanych Ziem Zachodnich odbywało się za pomocą tzw. grup operacyjnych, które były organizowane w Trzebnicy. Jak wiadomo z zachowanych dokumentów, wyjazdy poszczególnych grup były opóźniane przez władze radzieckie, które nie chciały dopuścić polskiej administracji na tereny sudeckie z powodów strategicznych: to właśnie na tych terenach zachował się w większości słabo zniszczony przez działania wojenne przemysł węglowy. To właśnie tutaj ściągano radzieckich oficerów, inżynierów górnictwa, których głównym zadaniem było zabezpieczenie kopalń oraz uruchomienie i rozpoczęcie pełnej produkcji tuż po wyzwoleniu. Drugim czynnikiem opóźniającym objęcie władzy przez Polaków na tych terenach był brak polsko-czechosłowackiej umowy delimitacyjnej i uzgodnień w sprawie strefy granicznej. Z relacji świadków tamtych czasów wiadomo, że w Wałbrzychu na kilka dni przed przejęciem go przez Polaków mjr Pachomow prowadził rozmowy z przedstawicielami rządu czechosłowackiego (za: A. Małkiewicz, *op. cit.*, s. 163; R. Bełdzikowski, *op. cit.*, s. 15–16).
- ⁶ T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław-Warszawa 1969, s. 68.
- ⁷ Snoch podaje, że stanowiska pełnomocników rządu RP zostały powołane na mocy uchwały Rady Ministrów z 14 marca 1945 r. Mieli oni w przybliżeniu spełniać funkcje urzędów wojewódzkich i starostw powiatowych. Odpowiednia instrukcja w lakoniczny sposób określała ich rolę i zadania: „jest organizatorem i szefem władz zespolonych na obszarze swego okręgu. Zadaniem jego jest przygotowanie terenu na przyjęcie osadnictwa polskiego”. Za: *Źródła do początków władzy ludowej na Ziemi Lubuskiej*, Poznań-Zielona Góra 1971, s. 100.
- ⁸ R. Bełdzikowski, *op. cit.*, s. 15. O pierwszych dniach polskiego Wałbrzycha pisał wielokrotnie M. Malinowski. Zob. m.in. idem, *Początek polskiego Wałbrzycha*, Wałbrzych 1995; *Rok pierwszy*, Wałbrzych 1995; *Rok drugi*, Wałbrzych 1995.

Wyznaczony pełnomocnik od pierwszych chwil urzędowania starał się zapanować nad niejasną i trudną sytuacją społeczno-gospodarczą. Skala zadań była ogromna, a do jego obowiązków należało m.in. „przejęcie obwodu z rąk radzieckiego komendanta wojennego i likwidacja tymczasowej administracji niemieckiej, zorganizowanie terenowej administracji państwowej, przygotowanie i realizowanie akcji przesiedleńczej, zabezpieczenie i zagospodarowanie przejętego majątku, organizowanie bezpieczeństwa i aprowizacji”⁹.

Już wkrótce na pomoc przybyły kolejne grupy operacyjne, m.in.: Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Urzędu Skarbowego, Narodowego Banku Polskiego, kolejowe i pocztowe¹⁰, które dbały o jak najszybsze przejęcie najważniejszych przedsiębiorstw, pozostawiając w nich na razie, z powodu braku wykwalifikowanych Polaków, dotychczasowych pracowników niemieckich, których w ciągu najbliższych lat zastępowano polskim personelem. „Garstka zapaleńców owiana ideą opanowania terenu, spolszczenia ziem germanizowanych przez wieki, widziała tytaniczną pracę przed sobą”¹¹ – szczególne znaczenie przypisywano procesowi odzyskania licznych kopalń węgla i zakładów przemysłowych z nimi związanych. Ten sektor od początku był dobrze zabezpieczony przez radzieckie władze komisaryczne, które zdawały sobie sprawę ze strategicznej roli węgla kamiennego w powojennej gospodarce¹². W sierpniu 1945 r. władze polskie przejęły przemysł węglowy, powołując Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, które „objęło nie tylko kopalnie węgla, lecz także towarzyszące im koksownie, elektrownie i inne przedsiębiorstwa”¹³.

W pierwszych tygodniach po kapitulacji nieliczni w mieście Polacy wciąż nie mogli uwierzyć, że na mocy ustaleń antyhitlerowskiej koalicji Polska ma nowe granice¹⁴, które obejmują swoim zasięgiem także

⁹ J. Michalska, *op. cit.*; B. Cybulski, *Tworzenie polskiej administracji i podział administracyjny województwa wrocławskiego*, [w:] *Dolny Śląsk 1945 – Dolny Śląsk 2005*, red. B. Cybulski, Wrocław 2006, s. 59–69.

¹⁰ A. Małkiewicz, *op. cit.*, s. 166.

¹¹ J. Silfen, *Start (Z otchłani wspomnień i przeżyć)*, „Wałbrzych” z dnia 28 czerwca 1947 r.

¹² Zob. P. Retecki, *Górnictwo w Wałbrzychu w latach 1945–1948*, Wrocław 2010.

¹³ A. Małkiewicz, *op. cit.*, s. 167–168.

¹⁴ Przypomnijmy w tym miejscu, że dopiero uchwały konferencji poczdamskiej zakończyły wielowiekową walkę o powrót ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich w granice

i Wałbrzych. Niektórzy podjęli próby powrotu do dawnych miejsc zamieszkania, inni zaś pozostali na miejscu, z niepokojem obserwując rozwój wypadków. Niepokojące wiadomości o zagładzie rodzin i ogromnym zniszczeniu wojennym w Polsce centralnej spowodowały, że w wielu narodziła się myśl o osadnictwie w nowym miejscu. Decydującą rolę odegrały z pewnością takie czynniki, jak dobre warunki mieszkaniowe, możliwość podjęcia pracy, a także szybkie tworzenie odpowiednich instytucji zapewniających normalne życie. W konsekwencji tych wszystkich zdarzeń i okoliczności rozpoczął się proces nie mający chyba analogii w historii – w mieście rozpoczęła się wędrówka ludów, która doprowadziła do całkowitej wymiany mieszkańców¹⁵. Trwające nieprzerwanie dzień i noc potężne ruchy migracyjne zmieniły narodowe oblicze miasta, które narodziło się w sensie społecznym po raz kolejny i stanowiło pod tym względem zjawisko niezwykle złożone: Wałbrzych przypominał miniaturową wieżę Babel¹⁶ – to tu mieszały się i konfrontowały tradycje oraz obyczaje kilku narodowości przywiezione z różnych stron kraju i Europy¹⁷. Wspólne egzystowanie utrudniała dodatkowo świadomość poczucia obcości, jak i pewnej tymczasowości¹⁸. „Zderzenie się wielu grup regionalnych – pisze Stanisław Czajka – liczebnie dość silnych o dużych odrębnościach kulturowych sprawiło, iż współżycie między nimi w początkowej fazie miało charakter burzliwy”¹⁹.

Polski (zob. G. Labuda, *Polska granica zachodnia*, Poznań 1971; *Teheran. Jajta. Poczdam. Dokumenty konferencji szefów trzech wielkich mocarstw*, Warszawa 1970; W.T. Kowalski, *Jajta. Poczdam*, Warszawa 1970; T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995; M. Tomala, *Zachodnia granica Polski po II wojnie światowej*, Warszawa 2002). Spełniło się wówczas marzenie najwybitniejszego historyka polskiego średniowiecza, Jana Długosza, o powrocie tych ziem do Polski. Nie dziwi zatem, że pierwsi osadnicy z pewnym niedowierzaniem i wrazeniem tymczasowości zamieszkiwali te ziemie (zob. wspomnienia pierwszych mieszkańców ziem Dolnego Śląska w zbiorze *Trudne dni*, t. I–III, Wrocław 1961).

¹⁵ Szczegółowo o tym procesie pisze M. Bisek-Grąz, *Powojenny Wałbrzych. Miasto kultur*, Wałbrzych 2009.

¹⁶ W. Mrozowski, *Dolnośląskie wspominki*, t. II, Katowice 1966, s. 25–26.

¹⁷ B. Chruszcz, *Osadnictwo i przeobrażenia społeczne w Wałbrzychu ze szczególnym uwzględnieniem małżeństw mieszanych w latach 1945–1955*, „Studia Śląskie” t. 16, Opole 1969, s. 192.

¹⁸ Zob. Z. Mazur, *Dziedzictwo wyłączone, wspólne, podzielone*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 827 i n.

¹⁹ S. Czajka, *Przemiany Wałbrzycha*, Wałbrzych 1985, s. 36.

Przytaczam te opinie nie bez powodu. Te bowiem czynniki sprawiły, że przed Wałbrzychem otworzyły się niezwykle ciekawe perspektywy rozwoju we wszystkich niemal sferach życia: gospodarczego, społecznego, kulturalnego. Niepokojąca jest jednak kwestia, że opis powojennych dziejów miasta wciąż jest tematem niedostatecznie opracowanym naukowo. A przecież w trwającej nieprzerwanie od kilkudziesięciu lat dyskusji historyków wciąż akcentuje się możliwość odkrycia, zachowania i naukowego opracowania lokalnych źródeł, które mogą wzbogacić przyszłe syntezy. Zainspirowani badacze coraz chętniej przygotowują publikacje, najczęściej na kształt monografii wybranych obszarów²⁰, lub mają charakter drobnych przyczynków. Dominują opracowania o różnym stopniu szczegółowości i różnych ujęciach metodologicznych, poprzez które, czy też raczej dzięki którym, doczekamy się całościowego naukowego poznania przeszłości i teraźniejszości Wałbrzycha.

Przywołane powyżej refleksje na temat nurtu regionalnego stały się punktem wyjścia do podjęcia próby opracowania częściowej analizy kilku zagadnień. Niniejsza praca przedstawia artykuły poruszające tematykę z trzech obszarów: demografii, edukacji i kultury. W centrum zainteresowań badawczych autorów znalazła się głównie problematyka skomplikowanych dziejów ludności, która w różnych okolicznościach związała swoje losy z Wałbrzychem. Ryszard Bełdzikowski i Paweł Wiczorek w swoich artykułach przedstawiają wieloaspektowy, a w niektórych przypadkach drastyczny obraz pierwszych powojennych lat. Opisują różnorodną strukturę demograficzną miasta będącą wynikiem określonych działań i decyzji politycznych. Prezentując żywiołowy i spontaniczny proces osadnictwa, koncentrują się na mieszkających tu ludziach dokonujących postępu w gospodarce, tworzących trwałe wartości w kulturze i nauce, nierzadko w trudnych warunkach politycznych i gospodarczych, a czasami nawet pomimo nieprzychylnych koncepcji i zamierzeń władz państwowych. Ścierające się tu na przestrzeni lat różnorodne narodowości, a także zmieniające się polityczne inspiracje i nakazy stwarzały problemy, które narzmiwały, najpierw w ukryciu, a potem już jawnie. Co ważne, przygotowując swoje prace autorzy zapoznali się z ogromną ilością literatury nie

²⁰ Np. J. Kosmaty, *Kształtowanie się technicznej kadry kierowniczej Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego w latach 1945–2000*, Wałbrzych 2010.

tylko polskiej, ale sięgnęli także do wielu, niewykorzystanych do tej pory bądź sporadycznie eksplorowanych, źródeł archiwalnych. Ich artykuły z pewnością nie wszystkim się spodobają. Przypominają bowiem fakty, o których chętnie byśmy zapomnieli. Zarówno gdy chodzi o kwestię bestialskich aktów przemocy wobec niemieckich kobiet, przejmowania ich mieszkań, jak i praktycznie całkowitego wypędzenia Żydów z miasta.

Nieco odmienna jest część druga pracy, która składa się z trzech publicystycznych szkiców swobodnie rozwijających zagadnienia związane z oświatą i życiem kulturalnym. Ekspozując podmiotowy punkt widzenia, autorzy pokusili się w swoich szkicach na refleksyjne uwagi dokumentujące rozwój tych dwóch jakże ważnych dziedzin życia. Filip Żurkowski przedstawił wałbrzyskie szkolnictwo z punktu widzenia osób, którzy je tworzyli. W swoich rozważaniach koncentruje się na jednostkach, które tworzyły atmosferę i dynamikę istniejących w mieście szkół. Omówił rozwój i przemiany poszczególnych szkół, opisał burzliwe dzieje szkolnictwa oraz koncepcje dydaktyczne i wychowawcze na przykładach wybranych wałbrzyskich szkół. Co ważne, przemiany te są widziane oczami ludzi, którzy je tworzyli, będąc najpierw nauczycielami, potem dyrektorami szkół, a wreszcie kuratorami oświaty.

Doskonałym uzupełnieniem tych wszystkich uwag jest kolejny tekst autorstwa Fryderyka Drejera, który zainteresował się szkolnictwem wyższym w Wałbrzychu, rzetelnie opisując jego przeszłość i terażniejszość. Zainteresowanie kwestią problemów szkolnictwa wyższego wynika zapewne z faktu, iż autor przez lata uczestniczył w jego kreowaniu. Zgromadził dzięki temu nieocenioną wiedzę, tropiąc wszelkiego rodzaju ostateczne konsekwencje pewnych decyzji, gdyż zdawał sobie doskonale sprawę z uwikłania szkolnictwa wyższego w stosunki władzy i przynależności.

Krzysztof Kobielec w swojej luźnej, niesystematycznej pracy nie respektuje zasady linearności, a jego własne wspomnienia i rozmyślenia przemieszane są z szerszymi uwagami na temat życia kulturalnego. W luźnym eseju poznajemy historię wszystkich instytucji kulturalnych miasta, ale najwięcej uwagi poświęca autor teatrowi. Co ciekawe – autor wprawdzie opowiada historię wałbrzyskiej kultury, niemniej jednak w świetle przywoływanych uwag odautorskich zasadne wydaje się odnieść te sądy do kultury w ogóle. Jego ustalenia nie dają się łatwo zbagatelizować. Warto pójść wskazanymi przez niego tropami i pokusić się o nauko-

wą interpretację zjawiska. Szczególną wartość ma dodatek przygotowany przez autora pt. *Kulturalne varia*, czyli zbiór różnorodnych tekstów, myśli lub notatek zebranych w trakcie przygotowania tekstu. Liczymy, że zwłaszcza subiektywny i niekompletny zbiór postaci związanych z kulturą wywoła dyskusję i doprowadzi do wydania kolejnych uzupełnień.

Uważny Czytelnik dostrzeże zapewne, iż zmieniła się szata graficzna okładki, na której pojawiło się *novum* w postaci logo zaprojektowanego przez Agnieszkę Czubę-Koperę. Pomysł stworzenia specjalnego znaku dla wałbrzyskich regionalistów, czyli pozycji książkowych dotyczących miasta, narodził się po zapoznaniu się z badaniami dra Zbigniewa Gruszki z Uniwersytetu Łódzkiego, który na wrocławskiej konferencji w 2013 r. zasugerował termin ‘waldenburgiana’ jako propozycję nazewniczą dla miejscowej produkcji wydawniczej, stanowiącej obecnie „liczny, regularnie się pojawiający i nieincydentalny zbiór książek regionalnych oraz innych dokumentów nieksiążkowych”²¹. Występujący w ostatnim czasie wzrost zainteresowania wałbrzyskimi publikacjami niejako wymusił potrzebę stworzenia znaku, który może być elementem promocji mocno oddziaływującym na odbiorców. Mamy nadzieję, że przygotowany znak spotka się z uznaniem innych lokalnych wydawców, którzy także będą chcieli go używać²². Pozwoli nam to budować spójną markę miasta oraz tożsamość regionalną, a także promować lokalne przedsięwzięcia i inicjatywy²³. Propozycja ta ma oczywiście charakter postulatywny, ale chyba najwyższy już czas, aby wałbrzyskie regionalia miały zbiorcze określenie i atrakcyjną formę graficzną.

Autorzy tomu mają nadzieję, że praca ta wzbogaci wiedzę wałbrzyszan i stanie się cennym uzupełnieniem dotychczasowych publikacji regionalnych.

Sylwia Bielawska

²¹ Z. Gruszka, *Waldenburgiana jako element popularyzacji wiedzy o regionie*, [w:] *Książka i biblioteka w procesie komunikacji społecznej. Materiały z konferencji naukowej w setną rocznicę urodzin Profesora Karola Głombiowskiego*, Wrocław 2015, s. 271.

²² Autorka projektu przygotowała kilka odmian rodzajowych znaku dostosowanych do rodzajów publikacji wydawanych przez lokalnych wydawców.

²³ Zob. M. Całka, *Rola książki w procesie komunikacji marketingowej samorządów lokalnych*, [w:] *Przestrzeń informacyjna książki*, red. J. Konieczna, S. Kurek-Kokocińska, H. Tadeusiewicz. Łódź 2009, s. 567–576.